

Propaganda Obscesu — Pitolenie i Samosąd

20 maja 2015

Już dawno tak boleśnie nie odczułem propagandy sukcesu. Komorowski przychodzi na debatę niewyspany, pomięty, przygarbiony, naspidowany jak jakiś prostak i to nic nie szkodzi żeby go ogłosić zwycięzcą. Duda jak aniołek ze świętego oficjum, szczerze bądź nie szczerze, prezentujący zupełnie nie na miejscu nadmiar grzeczności... Czym była ta debata? Zastanawiam się już drugi dzień. Cemu ją tak fatalnie odebrałem? Próbuje sam sobie odpowiedzieć na własną reakcję.

Przypominam sobie całą tę nieszczęsną kampanię którą miałem nieprzyjemność śledzić w mediach głównego nurtu. Próbuje to jakoś zestawić i wychodzi z tego niewiele. Muszę do analizy dodać wieczór wyborczy gdyż on ze względu na przekaz „na żywo”, dopiero, obszerniej zaprezentował kandydatów; ich zaplecze i wizerunek.

OBRZYDLIWA PROPAGANDA SUKCESU

Być może mój odbiór rzeczywistości jest nieobiektywny. Jestem nauczycielem w szkole, która uczy rzemiosła artystycznego licealistów. Niewiele takich szkół w Polsce, więc może sytuacja majątkowa moich uczniów to wyjątek? Może moi uczniowie jako jedyni podejmują pracę w wieku 16 lat? Może rodziców innych licealistów stać na kształcenie swoich dzieci, aż do matury, (o studiach to chyba nigdy nawet nie pomarzemy)? Może jako nauczyciel artysta nie zauważyłem wszechogarniającego dobrobytu?

DUDA CO UCZYNI CUDA

Nie bardzo dotarło do mnie: kim jest kandydat wyjęty z ostatniego rzędu inkwizycji? Potrafi się uśmiechać, to już coś, szczerze czy nie szczerze, ale potrafi. I tu się kończy

ocena kandydata. Z debaty zapamiętałem, że przywołał 2/3 razy Papieża – nie wiele mi to daje, aczkolwiek wydawało mi się, że zrobił to sztucznie i nachalnie. Praktycznie jego kampania zdominowana była negatywną kampanią jego największego przeciwnika pod hasłem: „Za Dudą stoi Jarosław zwany Prezesem”.

Mógłbym podsumować kampanię wyborczą głównym jej light motywem (nie mylić z motywem przewodnim); Duda schował Jarosława, a Bronek wyciągnął Jarosława z szafy. I to mógłby być koniec analizy kończącej się kampanii wyborczej gdyby nie pytanie:

KTO STOI ZA KUKIZEM?

Przypominam sobie poprzednią kampanię samorządową. Kukiz był twarzą „Bezpartyjnych Samorządowców”. Niektórych kandydatów z okolic Jeleniej Góry znam osobiście, lub z pracy w lokalnym tygodniku. Przez 10 lat obrysowywałem satyrycznie byłe województwo jeleniogórskie i w tym czasie nie udało mi się obśmiać np. Piotra Romana wieloletniego prezydenta Bolesławca, który teraz podobno jest mózgiem sztabu Kukiza. No, bo co miałem wyszydzić? Że Roman, który kiedyś był w PiS-ie miał wiceprezydenta z PO? Że założył strefę ekonomiczną kilkanaście lat przed Jelenią Górą? Oglądałem z zaciekawieniem wieczór wyborczy w TVP info, tradycyjnie we wszystkich sztabach śmietanka towarzyska i ładne panienki, a tu nagle Kukiz i jakiś stadion. Czyżby chłop, który zdobył dwadzieścia procent nie miał sztabu? Czyżby samorządowcy mu nie pomogli? Kukiz opowiada o wolontariuszach, czyżby oni byli w jego sztabie? Gdzie są samorządowcy?

Dalej nie rozumiałem dobrego wyniku Kukiza, więc rozłożyłem na części pierwsze siły sztabów wyborczych. Okazało się, że za Kukizem stało mało, nic. Zupełny brak w przestrzeni medialnej. Kilka tysięcy ludzi – nic. Tak się zastanawiam co się stanie kiedy ci ludzie, którzy są w najniższych strukturach społecznych i władzy ruszą do pracy w kampanii parlamentarnej?

Autorstwo: Maciek Lercher

Źródło: lercher.jg24.pl

Nadesłano do: WolneMedia.net